

Próbne rozpalenie pierwszego kotła siłowni Huty im. Lenina

Budowniczo-silowni Huty im. Lenina odnieśli ostatnio nowy sukces. Na kilka dni przed terminem, w dniu 4 kwietnia br. o godz. 4 rano rozpalono tu próbnie pierwszy kocioł — jeden z największych — obok kotłów siłowni Jaworzno II — tego typu agregatów w kraju.



Na polu spółdzielni produkcyjnych

NA ZDJĘCIU: inżynier POM — Zdzisław Widzew — Wojciech Duda okonuje kultywację na ziemi spółdzielczej w Łodzi. Fot. — M. Sz.

SIEMNIE WIEMO ZJAZDOWEJ

Więcej pomocy biedocie chłopskiej

Dotychczasowa akcja służy wskazaniu na istniejące w terenie poważne braki niedociągnięcia w pracy z biedotą chłopską. Wynika one z niedostatecznego zainteresowania się sprawą biedoty ze strony prezydium rad narodowych.

W gminie Lututów, w pow. wieluńskim, Prezydium GRN nie opracowało planu pomocy sąsiedzkiej. Na 555 gospodarstw bezkonnich, objęto pomocą zaledwie 141. Pozbawiono pomocy młodości w gromadach: Ostrochowa, Augustynów, Popieliny, Wiesz, Kozub, Żmuda, Żelazo, Dymki i Lututów. Dlatego w wielu gromadach panoszą się wyzysk kulański, biedota placu po wygórowanych cenach za udzielenie jej pomocy.

W Prezydium GRN w Lututowie nie doceniana jest w ogóle akcja siewna. W tym czasie, gdy na polach trwa intensywna praca, ob. Kucharski z Prezydium GRN wydaje polecenie, by chłopcy natychmiast przystąpili do zwózki żniwa na budowę drogi. A kto — zapomniał o siewie? W tym czasie — wykonano siew?

I W BIAŁYM NIE MA POMOCY

W tymże powiecie w gminie Biała, Prezydium GRN ustaliło, że znajduje się tam 370 gospodarstw bezkonnich. Jednak pomoc przynosiła jedynie 64 gospodarzom. Czy nie za mało? Wyjdzie, towarzysze z GRN, do gromad, zapytajcie Szymoniaka, Jaskólskiego, Piekarkę lub Lorcę, czy otrzymali już pomoc, czy komisia gromadzka pilnuje, aby gospodarze mający dać konia sąsiadom umówili się z nim, kiedy to zrobić. W żadnej z gromad nikt jeszcze pomocy sąsiedzkiej nie udzielił — a wy, zadawajcie o siebie — siedzicie w GRN i uważacie, że pomoc sąsiedzka „sta”.

PONAD 300 GROMAD ODPowiedziało NA APŁ CIEŁOPÓW Z AGELIN

Rzucone przez chłopów gromady Żaglin w pow. łaskim hasło: „NIKT NIE SIĘ JEZ PLACHTY!” — ogarnia coraz to nowe wieś powiatu łódzkiego. Do tej pory przystąpiło do współzawodnictwa o jak najlepszy siew rzędowy ponad 300 gromad. W pow. wieluńskim — 159 gromad, w łódzkim — 102 itd. Słabo jeszcze organizacje samopomocowe mobilizują pracujące chłopstwo do współzawodnictwa w powiatach piotrkowskim, rawskim i łódzkim.

SPÓŁDZIELNIA W WOJŚLA-WICACH PIERWSZA W POWIECIE SIERADZKIM ZAKOŃCZYŁA SIEWY

W dniu 3 kwietnia spółdzielnia produkcyjna w Wojsławicach pierwszą zakończyła siewy w pow. sieradzkim. Spółdzielcy obsiali 10 ha owsem, 7 ha pszenicą jarą, 5 ha jęczmieniem, 2 ha wysadką buraka i 1 ha mieszanką. Siew zakończono przed terminem dzięki ofiarnej pracy brigady polowej — brigadyżysty Goralczyka.

Dobiegają końca siewy w spółdzielniach produkcyjnych Izabelów, Opiesin i Małków.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 81 (3023) ROK X

ŁÓDŹ, WTOREK 6 KWIEŹNIA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Spotkania delegatów na II Zjazd z załogami ZPB im. Marchlewskiego i WZPB 1 Maja

Naukowcy upowszechniają radzieckie metody uprawy ziemi

Centralne Koło Prelegentów przy Zarządzie Głównym TPPR organizuje w całym kraju spotkania pracowników POM, GOM i PGR oraz przodujących chłopów z pracownikami naukowymi. W czasie spotkań naukowcy wygłaszają odczyty poświęcone najnowszym osiągnięciom radzieckiej agro- i zootechniki.

W walce o stały wzrost produkcji

Włóknieniarze osiągają coraz nowe sukcesy

Załogi łódzkiego okręgu przemysłowego z zapałem walczą o zwycięską realizację zadań produkcyjnych, nakreślonych przez II Zjazd PZPR. Każdy dzień wzmożonej pracy przynosi nowe osiągnięcia.

PRZED TERMINEM

Załoga ZPP im. Zubrzyckiego pracuje coraz lepiej i coraz wydajniej. Dzięki zwycięskiej realizacji zobowiązań zjazdowych zakłady wykonują plan kwartalny z nadwyżką. Produkując dodatkowo 101.054 pary pończoch i skarpet.

Plan za 3 dni kwietnia wykonano w 103,2 proc. W okresie I kwartału robotnicy tych zakładów przystąpili do produkcji 12 nowych wzorów skarpet i pończoch. Przy produkcji nowych wzorów wyróżnili się szczególnie majstrów: Dębski, Jarociński, Tarczyński i Karbacz.

Wśród kotoniarzy i stopkarszych przodują: Mieczysław Sierocki — 170 proc., Leon Promiński — 165 proc., Henryk Dębowski — 147 proc., Władysław Sinocha — 134 proc., Janina Strzelec — 262 proc., Romuald Białek — 230 proc., Kazimierz Kaczmarek — 225 proc., Alicja Soczewka — 190 proc.

PRZEKRACZAJĄ DZIENNE ZADANIA

Załoga ZPP im. Niedzielskiego w pełni realizuje dzienne zadania kwietniowe. Na szczególne wyróżnienie zasługują robotnicy oddziału „V”, którzy potrafili przełamać istniejące tam trudności i obecnie swe plany realizują z wysołą nadwyżką.

31.681 kg PRZEDZDY, 195.643 m TKANIN PONAD PLAN

31.681 kg przędzy i 195.643 m tkanin — oto ponadplanowa produkcja załogi Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, która z honorami realizuje swe zobowiązania zjazdu.

Załoga tej fabryki wydatnie podniosła również jakość produkcji przędzy i tkanin.

ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO

Dużą salę konferencyjną ZPB im. Marchlewskiego wypełnili po ostatnie miejsca członkowie partii i bezpartyjni robotnicy, którzy przybyli tu na spotkanie z delegatem na II Zjazd, I sekretarzem KŁ PZPR — tow. Janem Jabłońskim.

Tow. Jabłoński w swym przemówieniu omówił szeroko zadania, jakie stoją przed członkami partii i całą klasą robotniczą naszego miasta po II Zjeździe PZPR.

— Uchwały II Zjazdu partii —

Vietnam:

Wojska ludowe zajęły Khaly

Agencja Reutersa donosi, że oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego musiały wycofać się pod naporem wojsk ludowych z posterunku Khaly koło Haifongu. Oddziały partyzanckie przerwały w kilku miejscach komunikację drogową i kolejową między portem Haifong a Hanoi. Agencja Reutersa podkreśla, że drogi z Haifongu do Hanoi przeznaczone są dla wojsk amerykańskiej dywizji francuskiego korpusu ekspedycyjnego, walczących w Dien Bien Fu.

Vietnamska Agencja Prasowa donosi, że w drugiej połowie marca br. wojska ludowe odniosły szereg sukcesów w delcie Rzeki Czerwonej i w Vietnamie środkowym. 28 marca vietnamskie wojska ludowe zniszczyły silnie umocniony posterunek francuski Dai Dinh w delcie Rzeki Czerwonej.

Oba parlamenty Niemiec winny wspólnie wystąpić o zakaz broni atomowej

Propozycja W. Ulbrichta na IV Zjeździe SED

BERLIN, 5. 4.

Jak podaje agencja ADN, pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), Walter Ulbricht, podczas obrad IV Zjazdu wysunął propozycję, aby Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej i parlament bński powzięły wspólną uchwałę domagającą się zakazu broni atomowej i innej broni masowej zagłady.

Tekst tej uchwały zostałby uprzednio uzgodniony przez oba parlamenty.

Mamy nadzieję — oświadczył Ulbricht — że propozycja wspólnego wystąpienia obu parlamentów znajdzie poparcie całej miłującej pokój ludności Niemiec zachodnich i że wokół tego żądania rozwinie się szeroki ruch masowy. Jeśli w parlamencie japońskim przedstawiciele różnych partii o przeciwnych poglądach powzięli jednomyślnie uchwałę w sprawie zakazu broni atomowej, powinno to być również osiągalne w Niemczech.



Ochotnicy na wyjazd do brygad SP skracają sobie czas, dzieląc ich od chwili wyjazdu — śpiem. Fot. — M. Sz.

Młodzież Łodzi i województwa wyjeżdża do brygad SP

Świetlica Komendy Wojewódzkiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” mieści się na III piętrze. Ale aż na parterze słychać muzykę i słowa popularnej piosenki „Jeszcze dźwięczą do lasów”. Nie dziwno, śpiewało ją 220 chłopców, którzy zgłosili się ochotniczo na wyjazd do brygad SP.

Chłopcy ci wchodzi w skład pierwszej partii wyjeżdżającej w bieżącym roku do SP-owskich brygad. Wyjadą oni aż do Chorzowa i tam będą pracowali w tzw. „brygadach inwestycyjnych”.

W Chorzowie spędzą pięć i pół miesiąca. Większość z nich, to ZMP-owcy. Wiek tych chłopców waha się między 17 a 19 rokiem życia.

Skąd pochodzą? Z różnych miejscowości. Najwięcej, bo aż 63, to łodzianie. Wśród ochotników są i tacy, którzy już pracowali w brygadach, jak np. ZMP-owiec Stanisław Podorski z Kutna. Stanisław Podorski w ubiegłym roku pracował w brygadzie w Brzegu Dolnym. W tym roku wyjeżdża ponownie, gdyż pragnie nauczyć się dobrze zawodu. Marian Macala pracował dotąd jako robotnik w warsztacie ślusarskim ZPB im. Harnama. On, tak samo jak Podorski, pragnie nauczyć się jakiegoś zawodu. Jego koleżdy z Zakładów Im. Harnama, którzy w ub. roku byli w brygadach, zostali sfoferami, on także chciałby ukończyć kurs samochodowy.

Chłopcy, którzy wczoraj opuścili Łódź, stanowili pierwszą w bieżącym roku partię młodzieży wyjeżdżającą do brygad, pierwszą, ale nie ostatnią. Już bowiem 21 kwietnia wyjeżdża z Łodzi i województwa następna grupa licząca około 450 osób.

Na razie wyjeżdżają tylko chłopcy. Dziewczeta wyjadą dopiero latem do brygad rolnych.

Wyjazd do Korei przedstawicieli PRL w komisji nadzorczej państw neutralnych

Rząd PRL mianował generała brygady L. Krzemienia przedstawicielem PRL do komisji nadzorczej państw neutralnych w Korei i odwołał dotychczasowego przedstawiciela, generała brygady M. Wagrowskiego w związku z powołaniem go na inne stanowisko.

Dnia 5 bm. generał Krzemień udał się do Korei.

(„TRYBUNA LUDU”)

Tchnienie wielkiej idei

Naszym celem jest zbudowanie nowego ustroju społecznego, który będzie zaprzeczeniem kapitalistycznej niewoli. Będzie to ułobne, bogate społeczeństwo, zdolne do zaspokojenia stałych i rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych wszystkich ludzi. Wolni i jednolite tego społeczeństwa zapomniały o tym, że człowiek przez człowieka i nierówności społeczne, co to krzywdy, niedola i niebezpieczeństwo. Usunąć zostanie podział na klasy, a niebezpieczeństwo w stosunkach między ludźmi. Każdy będzie wówczas wykałeciem, wszechstronnie rozwiniętym człowiekiem, każdy będzie mógł zgodnie z powołaniem oddać się umiłowemu zajęciu. Wszyscy pokój panować będzie między nami, przyjaźń i braterstwo. Jedną tylko wolę toczyć będzie wolna ludzkość, wolność z tyrodą, aby jej więcej wydrzeć tajemnic, aby lepiej opanować jej siły i zaprząć jej w szale kwintalną społeczność.

Tę marzenie już i nie bałeczka ku poeciśniu „matulek”. Kierujemy się nie wzruszoną wiedzą, opartą na naukowych podstawach, lecz przed stu laty socjalizm przekształcił się w utopię w naukę, gdy Marks i Engels odkryli w klasie robotniczej, w masach ludowych tę siłę, która powołana i zdolna jest do obalenia władzy kapitalu, zniszczenia omy niewoli i do zbudowania na jego gruzach społeczeństwa komunistycznego.

Tę przed stuleciem było teorią, stała się obecną rzeczywistością. W oczach naszego pokolenia na bratniej ziemi radzieckiej za sprawą pruli komunistów, pod wodzą Lenina i Stalina wyrosło społeczeństwo socjalistyczne — pierwsza faza ustroju komunistycznego. W naszych oczach narodził się Związek Radziecki — pierwszy socjalizm. Socjalizm stał się już rzeczywistością w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Nie ma takiej już, nie ma takiej wrogiej mocy, która zdołałaby odwrócić bieg historii, zagrozić drodze wstępu do nowej epoki.

Zwycięstwo to jest dziełowa konieczność, przełamanie woli setek milionów ludzi pracy. Nowe uderzenie jest nie według urojenia, lecz zgodnie z prawami rozwoju.

ju społecznego. Droga do usunięcia nędzy i ubóstwa, do zapewnienia ludowi coraz wyższego poziomu dobrobytu i kultury — jest ustanowienie władzy robotników i chłopów, wyzwalenie sił wytwórczych, przemysłowe i rolnicze, do zbudowania nowego państwa, do zbudowania nowego państwa socjalistycznego, do zbudowania nowego państwa socjalistycznego.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kierująca się naukami Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, znajomością praw rozwoju społecznego, przewodzi narodowi w dziele przekształcenia ubogiej i zacofanej Polski kapitalistycznej — obszarnej w Polskę ludu pracującego — kraj wielkiej przemysłowej i nowoczesnej techniki. Partia nasza nie ma i nie może mieć innego celu, innych interesów, innych pragnień, prócz dobra ludu i pomyślności ojczyzny.

Czyż może być wymowniejszy tego dowód niż II Zjazd naszej partii? Zjazd podsumował historyczne sukcesy narodu, wywalczony przez niewolnictwo partii w ciągu minionych lat. Zjazd całą uwagę poświęcił sprawie dalszego, szerszego podnoszenia dobrobytu i kultury mas ludowych, odświeżając braki i błędy w naszej pracy, które hamują wykonanie tego czołowego zadania partii i władzy ludowej w obecnym czasie. Wykonanie tego czołowego zadania przyspieszy nasz marsz do pełnego zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju, zbliży nas do celu ostatecznego.

Nasze najbliższe zadania są nierozłącznie związane z celem ostatecznym, prowadzą do niego jako jego urzeczywistnienia. Podniesienie rolnictwa, dalszy rozwój przemysłu, umacnianie braterskiego sojuszu robotników i chłopów, szybsze niż dotychczas podnoszenie stopy życiowej mas ludowych, rozwijanie ruchu współzawodnictwa w mieście i na wsi — to niezbędne warunki wyzwolenia potężnych zasobów energii i twórczej tkwicy w masach pracujących. Ta wielka siła zdołała odwrócić bieg historii, zagrozić drodze wstępu do nowej epoki.

porywającego ideału komunizmu, który uderza nas w myślenie i pomaża siły.

Ktoż, jeśli nie my, komunistów, członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, powołani jesteśmy do niesienia tej świadomości w szerokie masy ludu pracującego, do wywołania jego niewyczerpanych sił twórczych, do pokierowania masowym ruchem entuzjastów budowy nowego życia? To my, PZPR-owcy, powołani jesteśmy do tej szczytnej misji, do wzbogacenia świadomości i do organizowania milionowych rzesz na jej ostatecznym celu — na przekroczeniu wszystkich wstecznych sił.

Uświadamiać i organizować — to nie dwa różne zadania, to dwie strony jednego, podstawowego zadania naszej pracy partyjnej. Odrzucanie od siebie lub zgola przeciwstawianie sobie pracy agitacyjnej i propagandowej i pracy organizacyjnej — to niebezpieczna równia pochyła wiedzą do wykoślawienia i osłabienia naszych ogniw partyjnych. Propaganda oderwana od życia i konkretnych zadań staje się bezpłodna, nie zapala do czynu. I odwrotnie: gdy działalność organizacyjna nie jest połączona z przekonaniem, gdy nie jest przepojona technicznie wielką ideą, gdy nie zapala serc i umysłów ludzi, gdy nie zagraża ich do pokonywania trudności, do walki z wrogimi siłami, może się łatwo przekształcić w biurokratyczne „urzędowanie”, a nawet pokrzykiwanie na „podwładnych”.

Prawdziwy działacz partyjny umiejętnie łączy działalność organizatorską z działalnością uświadamiającą, potrafi w codziennej pracy łączyć praktykę z teorią, pracę gospodarczą z polityczną, w powszednim dniu, wśród trudnych zadań i w gęstwie żmudnej pracy, umie pokazywać ludziom jutrzenkę przyszłości.

Prawdziwy działacz partyjny przeżywa wśród mas nie po to, by je z wysoka pouczać, lecz aby im pomóc wyrazić to, co w nich dojrzało na podstawie ich własnego doświadczenia, aby torować drogę żywej inicjatywy i twórczej energii mas.

Praca partyjna wymaga natchnienia i głębokiej wiary w słuszność sprawy, ale rów-

nocześnie także dużej umiejętności. Skupiając uwagę na najważniejszych, decydujących w danej sytuacji odcinkach walki nie wolno tracić z oczu całokształtu zadań. A przecież z doświadczenia wiemy, że aż nabył często działacz partyjny tak dalece pogroża się w pracy na jednym odcinku, w jednej konkretnej akcji, że gubi z pola widzenia inne działy pracy, inne ważne zadania. Prowadzi to do zwężenia skali zainteresowań, do ciasnego praktycyzmu. Gubi się wielki ideałowy sens naszej sprawy. Nierazko w parze z tym idzie zatracenie czujności rewolucyjnej, zniechęcenie na wroga robotę, osłabienie wiary z masami, biurokratyczny stosunek do ich potrzeb i bolączek, do ich uwag i sygnałów. W rezultacie dochodzi nieraz do bardzo niebezpiecznych skutków, jak na przykład lewackie i oportunistyczne wypaczenia polityki partii na wsi.

Działalność każdej organizacji i Instancji partyjnej jest wtedy owocna, gdy jej życie i praca tętnią głęboką ideowością. Tej ideowości słusnie oczekują także bezpartyjni ludzie pracy od każdego działacza i członka partii. Jesteśmy czołowym oddziałem klasy robotniczej, uznana przez naród kierowniczą i przewodnią jego siłą. Reprezentujemy w oczach mas ludowych wielką przyszłość naszej ojczyzny. W każdym z nas, a zwłaszcza w każdym działaczu partyjnym ludzie pracy pragną widzieć meżnego bojownika, człowieka walczącego z kłamstwem i nieuczciwością, nacechowanego szczerą serdecznością, skromnością i prostotą, wewnętrzna potrzebą radzenia się kolektywu, gotowością do wysłuchania i wzięcia pod uwagę głosów krytyki, do wzbogacenia swej wiedzy i poziomu kulturalnego.

Niech więc każdy PZPR-owiec, a zwłaszcza każdy aktywista partyjny — słownikiem i czynem umacnia w świadomości mas ludowych niezłomną wiarę w zwycięstwo naszej walki o nowy ustrój, o piękne jutro ojczyzny!

Niech wielka idea szczęśliwej przyszłości narodu oświeca nam każdy krok codziennej pracy nad zbudowaniem Polski Socjalistycznej!

Położyć kres zbrojeniom Niemiec, utrwalić pokój w Europie!

W Londynie zakończyły się obrady konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

LONDYN, 5. 4.

W Londynie zakończyły się obrady konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zwołanej z inicjatywy Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju.

Sprawa marsz. Juin

PARYŻ, 5. 4.

W poniedziałek przed południem marszałek Juin, wobec którego rząd francuski zastosował sankcje i usunął go z zajmowanych stanowisk za krytykę „armii europejskiej”, odbył rozmowę z premierem Laniellem, a następnie z ministrem Bidault. Dzienniki dowiadują się, że przedmiotem rozmowy była sprawa ewentualnego ustąpienia Juin ze stanowiska dowódcy europejskiego odcinka środkowego przez generała amerykańskiego.

Uczestnicy konferencji uchwaliли jednomyślnie rezolucję, która stwierdza m. in., że remilitaryzacja Niemiec zachodnich i włączenie Republiki Federalnej do „europejskiej wspólnoty obronnej” znacznie zwiększy niebezpieczeństwo wojny w Europie, uniemożliwi pokojowe zjednoczenie Niemiec, przyczyni się do wzmocnienia militarystyki i hitlerizmu, zagrożąc równocześnie wolności i bezpieczeństwu narodów „europejskich”.

Rezolucja wzywa naród angielski, aby zepchnął się wokół żądania: „Położyć kres zbrojeniom Niemiec, utrwalić pokój w Europie”.

Uczestnicy konferencji uchwaliłi również inną rezolucję, w której witała z zadowoleniem zapowiedzianą konferencję w Genewie.

ZE ŚWIATA

SUKCES POWSZECHNEJ WŁOSKIEJ KONFEDERACJI PRACY
W WYBORACH
DO RAD ZAKŁADOWYCH

Prasa włoska opublikowała dane o wynikach wyborów do rad zakładowych w fabrykach budowy maszyn w Turynie, należących do koncernu „Fiat”.

Na kandydatów Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy głosowało ogółem 22 895 robotników i pracowników, a więc 63,2 proc.

AGENCI AMERYKAŃSKY PRZED SĄDEM W TIRANIE

Dnia 5 bm. rozpoczął się w Tiranie proces bandy szpiegów i dywersantów, która pozostawała w służbie wywiadu amerykańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób z szefem bandy, Zene Szahu na czele.

AMERYKA NASYLA SWOICH AGENTÓW DO KRL-D

Amerkańskie władze wojskowe w Korei południowej i ich li synmanowscy i czangkaizekowscy zażyczyli sobie akcję przesłuchania szpiegów i dywersantów na terytorium KRL-D.

Chłopi z prowincji Hwanghe połączili się z „Koreańską Armią Wyzwolenia” i wzięli do niewoli 1000 amerykańskich żołnierzy.

FASZYSTOWSKI WYRÓK NA PATRIOTĘ WŁOSKIEGO

Sekretarz federacji komunistycznej Umbria i członek KC Włoskiej Partii Komunistycznej Alberto Maselli, został skazany przez sąd w Terni na dwa lata więzienia.

Wyroki sądu zapadli na podstawie ustawy wprowadzonej w swoim czasie przez reżim faszystowski w celu prześladowania włoskich antyfaszystów, którzy wyemigrowali za granicę.

DZIENNIK FRANCUSKI O AMERYKAŃSKICH PLANACH USTWORZENIA BAZ WOJSKOWYCH W IRLANDII

Tygodnik „Tribune des Nations” pisze, że przedstawiciele amerykańskich władz wojskowych przejawiają coraz większe zainteresowanie Republiką Irlandzką. Uważają oni, że Irlandia mogłaby stać się jednym z podstawowych ośrodków w systemie amerykańskich baz wojskowych.

Obecnie amerykański ekspedycyjny i dyplomatyczny w Waszyngtonie — pisze dziennik — przygotowują projekt ustawy, który w najbliższym czasie przedstawić zostanie w Dublinie. Jak donoszą, projekt ten przewiduje utworzenie amerykańskich wojskowych baz morskich w Cork, Dublinie i Waterfordzie oraz baz lotniczych w Limerick i Dublinie.

Może ktoś zapytać, jak to się dzieje. Otóż, niedługo po zatwierdzeniu ostatniego planu Marshalla, Kongres amerykański przyjął ustawę zwaną „Battle Act”. Na mocy tej ustawy Kongres zabronił krajom, korzystającym z „dobrodroczeństwa” planu Marshalla, wywozu do państw sprzeciwiających się dyktatowi amerykańskiemu artykułów „o znaczeniu strategicznym” (pod pojęciem to amerykańskie nopolis podciągają nawet takie artykuły, jak... igły gramofonowe). Z czasem listy tych artykułów objęły kilkanaście tysięcy pozycji i handel zagraniczny państw zmarszalizowanych znalazł się w ślepiem zauku.

Bo Stany Zjednoczone, które zakazują krajom od siebie zależnym handlu z krajami obozu pokoju, utrudniają równocześnie eksport do USA. Eksport Francji do USA, który jeszcze w 1951 r. stanowił wartość 87 miliardów franków, skurczył się w 1952 r. do 55 miliardów, a wiadomo, że w 1953 r. nastąpił dalszy jego spadek (oficjalnych cyfr jeszcze nie opublikowano).

Cios w handel zagraniczny Francji jest zadawany jednym z aspektów ujarznienia gospodarki francuskiej przez zaradcze monopolizacje zaatlantyckie. Za cenę „pomocy” z tytułu planu Marshalla imperialiści amerykańscy zmusili i zmuszają swych francuskich konkurentów do wydawania olbrzymich sum na zbrojenia i na wojnę w Indochinach, sum przewyższających wielokrotnie marshallowskie kredyty.

Z drugiej zaś strony, za dostawy z tytułu planu Marshalla, Francja musi płacić frankami oddanymi do dyspozycji Amerykanów we Francji. Za te olbrzymie sumy kapitał amerykański wykupuje z rąk francuskich fabryk, często aby unieruchamiać je i pozbyć się w ten sposób konkurentów. Klasyfikującym bodaj przykładem jest doskonale ongiś rozwinięty przemysł lotniczy. Dziś przemysł lotniczy we Francji jest praktycznie zlikwidowany, a francuskie linie lotnicze obsługiwane są przez samoloty amerykańskie.

Ograniczenie suwerenności

W parze z podporządkowaniem gospodarki idzie ograniczenie suwerenności Francji, czego jaskrawym przykładem jest sprzeczna z interesem Francji postawa p. Bidault na konferencji berlińskiej, zwłaszcza w sprawie niemieckiej.

O co mianowicie chodzi? Już nazajutrz po

KLASA ROBOTNICZA NIEMIEC odpowiedzialna jest za losy swego ojczystego kraju

Przemówienie O. Grotewohla na IV Zjeździe SED

Dnia 3 kwietnia br. na posiedzeniu wieczornym IV Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wygłosił przemówienie Otto Grotewohl.

Mówca stwierdził na wstępie, że sprawozdanie Komitetu Centralnego SED na Zjeździe jest dokumentem świadczącym o twórczej sile robotników i chłopów NRD. Zrodziła się z niego idea „Teorii i praktyki” — leninowskiej praktyki. Omawiając charakter władzy państwowej w NRD Otto Grotewohl stwierdził:

„Masz pracującą — robotniczą i chłopów — sprawującą w NRD władzę państwową. Przeszło 2/3 deputowanych do organów władzy stanowią robotnicy i chłopcy. Aparat państwowy NRD, w przeciwstawieniu do burżuazyjnego aparatu państwowego, jest tysiącami ludzi związanych z szerokimi masami ludźmi pracy.”

Klasa robotnicza — powiedział dalej O. Grotewohl — wychowała nas. Klasa robotnicza ukształtowała nas i gdziekolwiek byśmy pracowali — na traktorze, przy maszynie czy też zajmowali stanowiska ministerialne — pozostajemy zawsze ludźmi, którzy wszędzie i we wszystkich sferach sprawimy socjalizm. Trochę o człowieku powinna być głównym celem działalności rządu.

Nawiązując do przemówienia A. I. Mikołajana na IV Zjeździe SED, w którym stwierdził on, że „Teoria i praktyka budownictwa socjalistycznego w ZSRR ułatwia innym narodom budowę wolnego życia”, O. Grotewohl oświadczył:

Również my wiemy o tym z własnego doświadczenia. Podczas gdy w Niemczech zachodnich żołnierze amerykańscy uczą młodzież amerykańską obchodzenia się z bronią, do naszych zakładów przemysłowych przyjeżdżają radzieccy tokarze, którzy mówią naszym robotnikom o metodach pracy pokojowej. Radzieccy i niemieccy robotnicy, chłopcy, uczniowie, fachowcy i artyści odwołują się do siebie i wymieniają swoje doświadczenia.

Przejawiający się przy tym w wielu wypadkach związek między marksistowską teorią a marksistowską praktyką potwierdza hasło: „Uczymy się od Związku Radzieckiego — znaczący uczyć się zwycięzców!”

Tę silną pozycję kosztom słabszego partnera umacniają imperialiści amerykańscy systematycznie i od dawna. Pokłady srebra, ołowiu, cyny, wolframu oraz plantacje kakaowca w zajętych przez okupantów częściach Indochin, eksploatowane są przez firmy amerykańskie. Już w 1951 roku znany polityk francuski, Paul Reynaud, bawiac w USA, oświadczył z gorzkością: „Wy, Amerykanie, wyciągacie z Indochin 89 proc. zużywanego przez was kakaowca naturalnego i 52 proc. cyny. Czy zatem nie bronimy w Indochinach w większym stopniu waszych interesów materialnych niż własnych?”

Poważną rolę nie tylko ze względu na swe strategiczne położenie odgrywa w amerykańskich planach wojennych Francuska Afryka Północna. Począwszy od 1950 roku, Amerykanie rozpoczęli budowę wielkich baz lotniczych w Maroku i Algierze, podczas gdy amerykańskie okręty wojenne zajęły bazy morskie. Za oddziałami USA nadciągają i businessmeni z oceanu. Rozpoczęła się penetracja ekonomiczna. Amerykańskie towarzystwo New Mount Mining Corporation ujęło w swe ręce przeszło 50 procent wydobycia ołowiu i cynku. Standard Oil otrzymał koncesję na marokańskie złoża naftowe. Amerykańscy kupcy ujęli w swe ręce znaczną część handlu marokańskiego, w tym ponad 60 proc. handlu cukrem, herbacą i towarami włókienniczymi.

Francuskie monopole usiłują bronić się przed coraz brutalniejszym naciskiem kapitału amerykańskiego. Jednym z przejawów tej walki był spór o prawa kupców amerykańskich w Maroku, który zaprzestawiali przeciw pewnym ograniczeniom wprowadzonym przez francuskiego rezydenta w Maroku w końcu 1948 roku. Spór ten jednak został rozstrzygnięty w 1951 roku orzeczeniem Międzynarodowego Trybunału w Hadze na korzyść roszczeń amerykańskich. Niedawne wydarzenia w Maroku świadczą o tym, że imperializm amerykański przeszedł do ataku na pozycje francuskie za pośrednictwem generała Franco — nowego sojusznika Waszyngtonu.

Sprzecznosci francusko-amerykańskie manifestują się w różnych częściach świata, w dziedzinie zarówno politycznej, jak i gospodarczej.

Reakcyjni politycy amerykańscy i francuscy zdają sobie sprawę z osłabienia, jakie te sprzeczności przyniosą obozowi imperialistycznemu i nawołują do wysiłków, w celu ich unicestwienia. Ale nikt z nich nie potrafi wskazać cudownego sposobu, który by to sprawił.

I nie dziwnie. Sprzeczności te bowiem wynikają z samej istoty imperializmu, gdzie rządzi prawo działy, gdzie silniejszy niszczy słabszy, gdzie silniejszy niszczy słabszy. Sprzeczności te są nie do usunięcia.

P. ZIELIŃSKI

Togliatti:

Znaczenie propozycji ZSRR
polega na tym,
że daje ona możliwość
porzucenia drogi wojny

RZYM, 5. 4.

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej — Palmiro Togliatti, złożył przedstawicielowi dziennika „Paese Sera” oświadczenie w związku z notą rządu radzieckiego do trzech mocarstw zachodnich.

Propozycja radziecka — powiedział Togliatti — powinna przyczynić się do dalszego zgaśnięcia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Trzeba mieć nadzieję, że stanie się ona początkiem nowego okresu w tych stosunkach.

Obecna propozycja radziecka — kontynuował Togliatti — usuwa wszelkie przeszkody i obala wszystkie nieudane argumenty wysuwane przez zwolenników polityki wojny. Znaczenie tej propozycji polega na tym, że daje ona realną możliwość ostatecznego porzucenia drogi prowadzącej do konfliktów i wojny... Trzeba także podkreślić, że propozycja radziecka została wysunięta w chwili, gdy próby z bombami wodnorodnymi wykazywały, że nowy konflikt międzynarodowy oznaczałby koniec cywilizacji. Polityka, która prowadzi do nowych konfliktów, tj. polityka siły, zastraszania i prowokacji, polityka montowania bloków wojskowych i tworzenia agresywnych armii, powinna więc być porzucona przez wszystkich. Należy raz na zawsze pokonać kres takiej polityce...

Mamy nadzieję — oświadczył Togliatti — że propozycja radziecka będzie rozważana i zrealizowana. W ten sposób stworzona będzie podstawa do wzajemnego porozumienia, polityki porozumienia i pokoju.

Pearson:

Nikt nie powinien pochopnie odrzucać propozycji dających szansę pozytywnych wyników

NOWY JORK, 5. 4.

Jak donosi prasa kanadyjska, minister spraw zagranicznych Kanady, Pearson, przemawiając 4 kwietnia w parlamencie, poświęcił duży uwagi nocie radzieckiej z 31 marca br. Minister Pearson przestrzegł przed „głosownym twierdzeniem” niektórych polityków, jakoby propozycja rządu radzieckiego była „nie-szczera”.

Jestem przekonany — oświadczył Pearson — że obecnie nikt nie powinien pochopnie odrzucać propozycji dających jakiegokolwiek szansę uzyskania pozytywnych wyników.

Pearson zaproponował, aby projekt radziecki został rozpatrzone na sesji Rad Paktu Północno-Atlantyckiego.

Wykaz obłgacji wylosowanych do przemianowania w dniu 3 bm.

Zi 5 000 — nr 404.553.
Zi 1 000 — nr nr. 80.237.
138.490, 270.435, 295.983, 411.201,
715.679, 747.725, 765.335, 779.219,
944.824, 990.658, 995.135.

Ukazał się nowy numer Zeszytów Filozoficznych „NOVYCH DROG”

Zeszyty Filozoficzne Nr 1 (11), Str. 166, cena — 4.00 zł.
„Książka i Wiedza” Zeszyt zawiera przekłady następujących prac:

- A. K. Azizjan — Wielka siła idei internacjonalizmu proletariackiego.
- M. Kammari — Socjalistyczne narody ZSRR w warunkach przeżycia obozów imperialistycznych do komunizmu.
- I. W. Małyszew — Siły napędowe rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.
- W. S. Kiemienow — O obiektywnym charakterze praw realistycznej teorii.
- A. J. Burów — (Specyficzne treści i formy w sztuce).
- Ch. S. Kosztolaj — O stanie i zadaniach historii przyrodniczej.
- O. J. Schmid — O pochodzeniu ziemi i planet.
- G. Aleksandrow — Przeciwności ideologii wojny i agresji.
- J. K. Mielw — Filozofia mistyki i reakcji.

POD SZYŁDEM WSPÓŁPRACY

Już w 1918 roku, w dziele pt. „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”, Lenin stwierdził, że sprzeczności istniejące pomiędzy poszczególnymi imperializmami stanowią jedną z zasadniczych cech okresu imperializmu. Lenin uodniósł również, że sprzeczności te będą musiały się stale rozszerzać i pogłębiać.

Dziś, po trzydziestu kilku latach, każdy już widzi, że sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego stale zaostrzają się, że występują jaskrawiej, mimo że politycy państw imperialistycznych czynią rozpaczliwe wysiłki dla zamatniestowania swej jedności. Przykładem tego stanu rzeczy była również konferencja berlińska.

Mimo że ministrowie trzech mocarstw zachodnich już na Bermudach rozpoczęli uzgadnianie wspólnej linii postępowania, mimo że ich eksperci stali nad tą sprawą radzili, mimo że wreszcie ciągły separatystyczny konferencji w samym Berlinie, nie udało się zakładować sprzeczności. Ujawniły się one ze szczególną siłą w odniesieniu do zagadnień Dalekiego Wschodu i sprawy zwolnienia konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chin Ludowych.

Jezeli zatrzymamy się nad zagadnieniem sprzeczności francusko-amerykańskich, to należy poruszyć pewien istotny problem. Nie wątpliwie nie byłoby zgodne z rzeczywistością, gdybyśmy przyjęli, że stosunki między imperializmem amerykańskim a francuskim składają się z samych sprzeczności. W łonie burżuazji francuskiej istnieje — z grubsza biorąc — dwa obozy. Jeden — reprezentujący tendencję proamerykańską, oboz aprobujący abdykację imperializmu francuskiego na rzecz amerykańskiego wszędzie tam, gdzie interesy ich kolidują ze sobą. Jest to ołtarz burżuazji francuskiej, którego podstawowe źródła zysków są w mniejszym stopniu wystawione na szwank ekspansji amerykańskiej. Łączą ją z imperializmem amerykańskim nienawiść do Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju i socjalizmu oraz obawa przed francuską klasą robotniczą, która stoi na czele narodu francuskiego w jego walce o suwerenność ojczyzny.

Z drugiej jednak strony coraz bardziej zyskuje na znaczeniu i wpływach ta część burżuazji francuskiej, która zagrożona w swych podstawowych interesach ekonomicznych, a często i ruinowana przez silniejszych konkurentów z oceanu — zajmuje stanowisko antyamerykańskie. Przedstawiciele tego obozu wskazują na katastrofalną sytuację polityczną i gospodarczą, do jakiej doprowadził Francję imperializm amerykański. A faktów potwierdzających to stanowisko nie brak.

„Cocom”

Ogólna produkcja przemysłowa we Francji w 1953 roku spadła w porównaniu z 1952 rokiem o około 10 procent. Dlaczego? Czy przemysł francuski nie jest w stanie

produkować więcej? Oczywiście, że jest. Ale w stolicy Francji, w Paryżu, mieści się organizacja o nazwie „Cocom”, zaś amerykańscy kierownicy tej instytucji pilnie czuwają nad tym, aby przeszkodzić Francji w handlu z krajami obozu pokoju. I dlatego zamknięte są fabryki, zwiększają się szereg zamykanych, topnieją do reszty zapasy dewiz w Banku Francuskim. Deficyt handlu zagranicznego Francji, który w roku 1951 wyniósł 130 miliardów franków, w 1952 roku osiągnął już 175 miliardów.

Może ktoś zapytać, jak to się dzieje. Otóż, niedługo po zatwierdzeniu ostatniego planu Marshalla, Kongres amerykański przyjął ustawę zwaną „Battle Act”. Na mocy tej ustawy Kongres zabronił krajom, korzystającym z „dobrodroczeństwa” planu Marshalla, wywozu do państw sprzeciwiających się dyktatowi amerykańskiemu artykułów „o znaczeniu strategicznym” (pod pojęciem to amerykańskie nopolis podciągają nawet takie artykuły, jak... igły gramofonowe). Z czasem listy tych artykułów objęły kilkanaście tysięcy pozycji i handel zagraniczny państw zmarszalizowanych znalazł się w ślepiem zauku.

Bo Stany Zjednoczone, które zakazują krajom od siebie zależnym handlu z krajami obozu pokoju, utrudniają równocześnie eksport do USA. Eksport Francji do USA, który jeszcze w 1951 r. stanowił wartość 87 miliardów franków, skurczył się w 1952 r. do 55 miliardów, a wiadomo, że w 1953 r. nastąpił dalszy jego spadek (oficjalnych cyfr jeszcze nie opublikowano).

Cios w handel zagraniczny Francji jest zadawany jednym z aspektów ujarznienia gospodarki francuskiej przez zaradcze monopolizacje zaatlantyckie. Za cenę „pomocy” z tytułu planu Marshalla imperialiści amerykańscy zmusili i zmuszają swych francuskich konkurentów do wydawania olbrzymich sum na zbrojenia i na wojnę w Indochinach, sum przewyższających wielokrotnie marshallowskie kredyty.

Z drugiej zaś strony, za dostawy z tytułu planu Marshalla, Francja musi płacić frankami oddanymi do dyspozycji Amerykanów we Francji. Za te olbrzymie sumy kapitał amerykański wykupuje z rąk francuskich fabryk, często aby unieruchamiać je i pozbyć się w ten sposób konkurentów. Klasyfikującym bodaj przykładem jest doskonale ongiś rozwinięty przemysł lotniczy. Dziś przemysł lotniczy we Francji jest praktycznie zlikwidowany, a francuskie linie lotnicze obsługiwane są przez samoloty amerykańskie.

Ograniczenie suwerenności

W parze z podporządkowaniem gospodarki idzie ograniczenie suwerenności Francji, czego jaskrawym przykładem jest sprzeczna z interesem Francji postawa p. Bidault na konferencji berlińskiej, zwłaszcza w sprawie niemieckiej.

O co mianowicie chodzi? Już nazajutrz po

II wojnie światowej imperializm amerykański wybrał Niemcy zachodnie na swego najpoważniejszego partnera politycznego i militarnego w Europie. To one mają być główną siłą uderzeniową w planowanej agresji na Wschodzie. Ale nie jedyną. I żeby umożliwić oddannym sobie rządom zachodniej Europy zwycięstwo przed własnymi narodami sojuszu z ich wczorajszymi oprawcami, sięgnięto do argumentów „europejskich”. Do nie nowego zresztą pomysłu cudacznej w kształcie i rozmiarze „Europy”. Stąd te wszystkie „europejskie” armie, wspólnoty węgla i stali (taką jest nazwa organizacji planu Schumana).

Tak zwana „armia europejska” już w swym założeniu przynosiła podporządkowanie armii francuskiej generałowi hitlerowskiemu i za ich pośrednictwem planom amerykańskiego imperializmu.

„Armia europejska” uzupełniona opracowaną przez kółka rządzące USA plan Schumana, nazwany tak od nazwiska ówczesnego ministra spraw zagranicznych Francji, dla zmylenia opinii publicznej. Jest to wielki trust węgla i stali służący państw. W trójkcie tym decydującą rolę odgrywa zachodnio-niemiecki przemysł, produkujący 50 proc. węgla i 38 proc. stali ogólnej puli, przemysł, którego znaczny portfel akcji jest w rękach amerykańskiego kapitału. Działanie tego trustu odbiło się niezwykle ujemnie na gospodarce francuskiej. Pod pozorem nierentowności zmuszono Francję do unieruchomienia wielu kopalń węgla i zakładów przemysłu metalowego. Oczywiście „plan Schumana” jeszcze bardziej uzależnia Francję gospodarczo i politycznie od kapitału amerykańskiego — niemieckiego.

Likwidacja imperium

Terenem, na którym również z całą siłą zarysowały się sprzeczności francusko-amerykańskie, jest wojna w Indochinach. Prawie nikt już we Francji nie usiłuje twierdzić, że toczy się ona w jej interesach. Byłoby to zresztą dość trudne wobec braku dyskrekcji ze strony samych Amerykanów. Już przed rokiem były sześć połączonych sztabów USA, generał Omar Bradley, stwierdził w memorandum złożonym w narodowej radzie bezpieczeństwa USA: „Trudna sytuacja Francji w Indochinach oraz niezdolność jej do zrealizowania kontroli w kraju bez obecności, dając Amerykanom możliwość w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zajęcia w Indochinach silnej pozycji”.

Szczególnie wymownym przykładem wykorzystania trudności, z jakimi boryka się ostatnio imperializm francuski w Indochinach, był pobyt w Sajgonie dwóch amerykańskich generałów: głównodowodzącego amerykańskimi siłami zbrojnymi w rejonie Pacyfiku — gen. O’Daniel i dowódcy amerykańskich sił lotniczych na Dalekim Wschodzie, gen. Weylanda.

TO i OWO

Nie samymi kaloriami człowiek żyje

Siedzieli ponurzy, z głowami spuszczonej melancholijnie. Wzrok ich ugrząsł od tego, co mieli przed sobą. Tylko usta poruszały się mechanicznie.

Rzecz działa się w pewnej stołówce.

— Te rozmięte kartofle w

tym. Musi być estetycznie po-

dany. Dietetycy dawno już

stwierdzili, że nie tylko bar-

wność pożywienia, ale i jego

konkretny kształt, przyczynia-

ją się do uprzyjemnienia po-

żywienia. Niekiedy, na stronę es-

tyczną, a nie samych sło-

żówek, jak i podawanych

w nich dań zwraca się w wię-

kszości zakładów pracy zbyt

mało uwagi.

A przecież jakże często

te same dania, które z takim

wielkim włożeniem w siebie

konsumenci niektórych stoł-

wiek — przy minimalnym „re-

tuszu” mogłyby być zjedzone

ze smakiem. Ot, choćby w wy-

starczym wypadku. Wy-

starczyłoby podać do barszcu

te same kartofle, ale oddziel-

nie — a już nie byłoby owych

nieprzyjemnych skojarzeń, ja-

kże podsuwa wyobraźnia

pożytek. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

dzie smaczny. Ale nie dość na

to. Pożytek, aby przynosił orga-

nizm prawdziwy pożytek —

musi być w pierwszym rzę-

widok różowej, rozgotowanej

mał na dnie talerza.

A jeśli chodzi o drugie dan-

ie — to te same kluski po-

dane na gorąco i polane nie

śmietaną (białą młode kluski i

mdła biała śmietana), ale zio-

listymi skwarkami — zjedzo-

ne byłyby na pewno ze sma-

kiem. Kuchnia nie małaby

przez to dużo więcej roboty,

a stołownicy zjedliby ze sma-

kiem i pożytkiem swój podsta-

wowy pożytek.

Czyż tak wiele trudu spra-

wia zastanowienie się nad u-

rozmienieniem jadłospisu, nad

przystosowaniem go do pory

roku — by nie dawać bócu z

kapsułą i upalny dzień, a

zimny chłód w zimie? Chyba

nie. Trzeba tylko odrobinkę

dobroci woli, odrobinkę ser-

decznego stosunku do ludzi.

Stołówki są ważną sprawą

bytową. Za umiarkowaną o-

piatą rozwiązuje problemy

gospodarskie nielicznej prac-

owniczej rodziny. I właśnie

dlatego, że są zdobywcami

pracy, należy je otoczyć tros-

kliwą opieką. Troszczyć się

zaś trzeba nie tylko o świe-

żość podawanych potraw i ich

kaloryczność, ale i o ich smak,

ich estetykę. A także o estety-

kę samych stołowych lokali.

Wtedy wiele naszych

stołówek przestanie przypom-

inać „zgrupowanie ponura-

ków”, takie, jakie opisaliśmy

powyżej.

BGR.

Co będziemy nosili wiosną i latem

Było na pokazie — jest w sklepach

Okazało się, że wbrew opi-

nił zgorszenia tetryków

tw. „Jaszi” nie są wyłączo-

nie domeną zainteresowań ko-

biet. O to, by być modnie i od-

powiednio na każdej okazji u-

branym, dbają również męz-

czyźni — czego dowodem,

że na sobotnim i dwóch nie-

dzielnych pokazach mody wio-

sennie-lennie odbyły się w Ło-

dzi stosunek obu płci był 1:1.

Dzi wszyscy pragniemy być

dobrze ubrani. Jest to dowo-

dem stałe rosnących potrzeb,

no i możliwości ich zaspoko-

wienia. Pracujemy ofiarnie, wy-

konujemy plany (często z chlu-

bną nadwyżką), potrzebny jest

nam ubiór do pracy i strój od-

świętny. Przed nami wiosna i

lato, wyjazd na wczasy. My-

ślimy o odświeżeniu i skom-

pletowaniu naszej garderoby,

dlatego też chcemy wiedzieć,

jak te nasze potrzeby zostaną

zaspokojone przez placówki

handlu społecznego. Orga-

nizator pokazu mody, Dyrek-

cja MHD Artykułami Odzie-

żowymi pamiętała nie tylko o

dorośli, ale i o dzieciach:

wybor zademontrowanych

modeli był bogaty.

Dla mężczyzn: płaszcze wio-

sennie gabardynowe, prochow-

ce, garnitury jasne i ciemne,

marynarki, spodnie, eleganck-

e i niedrogie koszule, kurtki

sportowe, pidżamy, płaszcze i

kostiumy kąpielowe. Wszyst-

ko potrzebne, wszystko na cza-

sie.

Dla kobiet: kostiumy, su-

kienki letnie z jedwabiu, wi-

stry, kretonu, wiosenne płas-

zczyki wełniane, prochowce,

podomki, kostiumy kąpielowe,

bielizna trykotowa, spodnie,

bluzki, peleryny z folii plas-

zczowej podługmowanej itd. itd.

Podkreślić należy, że pokazy

wybrały modele były różnorod-

ne i podobać się będą kobiet-

om.

Zademontrowane ubiory

przeznaczone dla naszych dzie-

ci w wieku szkolnym gwarant-

ują, że tego lata ojcowie i

matki nie będą mieli wiesz-

czyć dla swych pociec. Poka-

zano: garnitury chłopięce,

wiatrówek, sukienki kretono-

we i wełniane, płaszcze, pro-

chowce, spodniczki, koszule,

bluzeczki, ubiory harcerskie

na i stroje krakowskie.

Publiczność zgromadzonej

na pokazie podobały się nie

tylko modele, przypadyli jej

do gustu i ich ceny. Bo która

kobieta oprze się chęci posia-

dania ładnej sukienki już za

100 zł, któryż mężczyzna

odmówi sobie przyjemno-

ści brązowej kurtki dywety-

nowej za 378 zł, któraż mama

nie ulegnie pokusie nabycia

sukienki dla córki, jeśli ta-

ka kretonowa szatka kosztuje

30 zł.



ko potrzebne, wszystko na cza-

się.

Dla kobiet: kostiumy, su-

kienki letnie z jedwabiu, wi-

stry, kretonu, wiosenne płas-

zczyki wełniane, prochowce,

podomki, kostiumy kąpielowe,

bielizna trykotowa, spodnie,

bluzki, peleryny z folii plas-

zczowej podługmowanej itd. itd.

Podkreślić należy, że pokazy

wybrały modele były różnorod-

ne i podobać się będą kobiet-

om.

Zademontrowane ubiory

przeznaczone dla naszych dzie-

ci w wieku szkolnym gwarant-

ują, że tego lata ojcowie i

matki nie będą mieli wiesz-

czyć dla swych pociec. Poka-

zano: garnitury chłopięce,

wiatrówek, sukienki kretono-

we i wełniane, płaszcze, pro-

chowce, spodniczki, koszule,

bluzeczki, ubiory harcerskie

na i stroje krakowskie.

Publiczność zgromadzonej

na pokazie podobały się nie

tylko modele, przypadyli jej

do gustu i ich ceny. Bo która

kobieta oprze się chęci posia-

dania ładnej sukienki już za

100 zł, któryż mężczyzna

odmówi sobie przyjemno-

ści brązowej kurtki dywety-

nowej za 378 zł, któraż mama

nie ulegnie pokusie nabycia

sukienki dla córki, jeśli ta-

ka kretonowa szatka kosztuje

30 zł.

Pokaz mody wiosennie-let-

niej mógł przekonać nawet

„nieświadomych” Tomaszów,

że w zakresie zaspokajania

potrzeb odbiorców gotowej

konfekcji zrobiono już krok na-

pród. Nie patrząc jednak na

te osiągnięcia przez równe

okulary. Choć MHD starał się

o to, by na pokazie zademon-

strować jak najszerszy asor-

tament gotowej odzieży, to

lecz zabrakło wielu ubiorów,

na które czekały odbiorcy. Nie

widzieliśmy np. sukienek z

wistry drukowanej w kwiaty</